

zaplanowano jeszcze przed atakiem na Związek Sowiecki.

Gdy 22 czerwca 1941 r. III Rzesza zaatakowała Związek Sowiecki, za Wehrmachtem podążały *Einsatzgruppen* – grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa (Sipo) i Służby Bezpieczeństwa (SD). Formacje te stanowiły jeden z najważniejszych instrumentów realizacji niemieckiej polityki eksterminacyjnej. Odpowiadały za masowe mordy na ludności żydowskiej, działaczach komunistycznych oraz innych osób uznanych za „wrogów” III Rzeszy.

Dnia 29 maja 1941 r., podczas konferencji zorganizowanej przez Alfreda Meyera, wiceministra Rzeszy do Spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich, omawiano propagandowe uzasadnienie przyszłej wojny. W jednym z przygotowanych materiałów stwierdzano wprost:

„Jest samo przez się oczywiste, że będziemy przedstawiali Żydów jako głównych winowajców (...). Problem żydowski może zostać rozwiązany w znacznym stopniu, jeśli po okupacji [sowieckiej] damy ludności lokalnej wolną rękę na jakiś czas”.



**Czołgi sowieckie typu BT-5 i BT-7
zdobyte przez Niemców w rejonie
Białegostoku, jesień 1941 r. (fot.
z zasobu AIPN)**

„Samooczyszczenie”

Kilka tygodni później plany te zaczęto realizować. W dalekopisie Reinharda Heydricha z 29 czerwca 1941 r.,

wysłanym do dowódców *Einsatzgruppen*, polecano inicjować „dążenia do samooczyszczenia” na nowo okupowanych terenach, a tam, gdzie lokalne wystąpienia antyżydowskie i antykomunistyczne już wybuchły, „wzmocnić je, kiedy trzeba”, nie pozostawiając śladów niemieckiego kierownictwa. Innymi słowy, plan zakładał organizowanie „pogromów” społeczności żydowskiej rękami miejscowej ludności, dążąc do tego, aby odpowiedzialność za przemoc pozornie spoczywała na jej uczestnikach, podczas gdy niemiecka inspiracja pozostawałaby ukryta.

Pokłosie tej koncepcji widać również w wypowiedzi Adolfa Hitlera z 22 lipca 1941 r. W rozmowie z chorwackim marszałkiem Slavko Kvaternikiem przekonywał, że przemoc wobec Żydów w krajach bałtyckich jest reakcją na doświadczeniach okupacji sowieckiej. Twierdził, że po wkroczeniu Armii Czerwonej Sowieci mieli rozstrzelać miejscowych sklepikarzy, a ich majątek przejęli „żydowscy komisarze”, dlatego „Litwini, Estońscy i Łotysze wywierają na nich krwawą zemstę”.

Taka narracja pozwalała Niemcom przedstawiać „pogromy” jako spontaniczny „wybuch gniewu” miejscowej ludności, a nie element własnej polityki okupacyjnej. Drastyczny charakter wielu takich wystąpień dodatkowo wzmocniał ten obraz, wpisując się w rasistowskie wyobrażenia o mieszkańcach Europy Wschodniej jako ludziach prymitywnych i cywilizacyjnie niższych.



Fotografia ilustrująca walki uliczne w Kownie, czerwiec 1941 r. (fot. ze zbiorów NAC)

Montowanie pogromu

Latem 1941 r. w Kownie przeprowadzono jedną z pierwszych tzw. akcji samooczyszczających. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej oznaczał dla wielu Litwinów kres zniechęconej okupacji sowieckiej. W tej atmosferze wybuchło tzw. powstanie czerwcowe. Uczestniczyli w nim członkowie Litewskiego Frontu Aktywistów (*Lietuvių Aktyvistų Frontas*, LAF), utworzonego pod koniec 1940 r. w Berlinie. Organizacja ta liczyła na odbudowę litewskiej państwowości pod niemieckim patronatem. Do walk przyłączyli się także dezercerzy z Armii

Czerwonej oraz miejscowa ludność. Jeszcze przed wkroczeniem Niemców Litwini zaczęli przejmować kontrolę nad miastem, ogłosili powstanie Rządu Tymczasowego, a w mediach pojawiła się antysemicka propaganda przedstawiająca Żydów jako sojuszników bolszewizmu.

W mieście panował chaos. Obok oddziałów związanych z LAF działały spontanicznie tworzone grupy zbrojne, nieuznające żadnego zwierzchnictwa. Dochodziło do samosądów na rzeczywistych i domniemanych współpracownikach Sowietów. Wśród ofiar byli zarówno Litwini, jak i Żydzi. Do momentu wkroczenia Niemców do Kowna, poza pojedynczymi aktami przemocy, nie doszło jeszcze do zorganizowanej masowej akcji przeciwko ludności żydowskiej.

Polecano inicjować „dążenia do samooczyszczenia” na nowo okupowanych terenach, a tam, gdzie lokalne wystąpienia antyżydowskie i antykomunistyczne już wybuchły, „wzmacniać je, kiedy trzeba”, nie pozostawiając śladów niemieckiego kierownictwa.

25 czerwca 1941 r. ludność Kowna entuzjastycznie witała wkraczające do miasta oddziały niemieckie. Tego samego dnia do miasta przybył dowódca *Einsatzgruppe A*, *SS-Brigadeführer* Walter Stahlecker. Według niemieckiego historyka Knuta Stanga, Stahlecker niemal natychmiast przystąpił do nakłaniania litewskich dowódców do podjęcia akcji przeciwko kowieńskim Żydom. Co istotne, obraz spontanicznego wybuchu przemocy podważają również tajne raporty samego Stahleckera, w których przyznawał, że pozyskanie do współpracy miejscowej ludności nie było łatwe i wymagało odpowiednich działań organizacyjnych oraz nacisków.

Z inicjatywy Niemców utworzono liczącą około 300 osób grupę dowodzoną przez Algirdasa Jonasa Klimaitisa – litewskiego dziennikarza, który przybył do Kowna wraz ze Stahleckerem. Formacja ta odegrała kluczową rolę w pierwszych „pogromach”. Otrzymała broń, środki transportu oraz niemieckie pełnomocnictwa do działania. Jednocześnie powstałe wcześniej litewskie oddziały partyzanckie były stopniowo rozbijane, a Niemcy tworzyli nowe formacje: litewską policję bezpieczeństwa, policję kryminalną i inne oddziały pomocnicze, które pozostawały pod ich kontrolą i działały zgodnie z ich wytycznymi.

Główne antyżydowskie akcje rozpoczęły się w nocy z 25 na 26 czerwca 1941 r. Celem ataków stała się przede wszystkim dzielnica Vilijampolė (Słobódka), zamieszкана przez znaczną część kowieńskich Żydów. Według

raportu Stahleckera w ciągu kilku następných dni zamordowano 3800 osób, palono synagogi i domy. Ofiary bito pałkami, siekierami i metalowymi prętami, dochodziło również do egzekucji z użyciem broni palnej.

Najbardziej znanym wydarzeniem związanym z kowieńskim „pogromem” była masakra dokonana 27 czerwca 1941 r. na dziedzińcu garażu Lietūkis. Przy użyciu żelaznych prętów i gumowych pałek zamordowano wówczas około 60 Żydów. Przebieg wydarzeń znamy z relacji świadków litewskich, a także obecnych na miejscu niemieckich żołnierzy. Zachowała się również dokumentacja fotograficzna, wykonana przez niemieckiego fotografa.



Pogrom w Kownie. Na zdjęciu ukazano mordowanie Żydów w garażach Lietūkisu, 27 czerwca 1941 (fot. domena publiczna)

Miejsce zbrodni nie było przypadkowe. W garażu Lietūkis stacjonował bowiem niemiecki tabor wojskowy, co wskazuje na obecność wojsk III Rzeszy w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca masakry. W części litewskich relacji pojawiają się informacje, że to niemieccy żołnierze jako pierwsi bili i upokarzali Żydów. Odmienny obraz wyłania się natomiast z relacji Niemców. Ich autorzy przedstawiali siebie wyłącznie jako biernych obserwatorów niezrozumiałego dla nich wybuchu przemocy ze strony Litwinów. Znamienne jest, że w niemieckich świadectwach nie pojawia się wzmianka o ich jakimkolwiek uczestnictwie w mordzie. Jednocześnie to właśnie Niemcy wykonali fotografie dokumentujące masakrę, należące dziś do najbardziej znanych i wstrząsających obrazów Zagłady na Litwie.

Szczebel w drabinie ludobójstwa

Akcje uliczne trwały do 29 czerwca 1941 r. Wówczas Niemcy zdecydowali o zakończeniu jawnej przemocy na terenie miasta i przeniesieniu egzekucji w bardziej odosobnione miejsce, jakim były forty kowieńskie.

Oznaczało to przejście do kolejnego etapu planowej eksterminacji. Podporządkowane Niemcom litewskie formacje pomocnicze rozstrzeliwały Żydów w Forcie VII.

Co znamienne, zakończenie ulicznych masakr sprawiało wrażenie, że Niemcy opanowali chaos panujący wcześniej w mieście i przywrócili ład oraz porządek. Zachowała się dokumentacja podań składanych przez Żydów do Sipo z prośbami o uwolnienie bliskich uprowadzonych przez litewskie oddziały. Szczególnie wymowny był przebieg spotkania z 7 lipca 1941 r., gdy *SS-Standartenführer* Karl Jäger, dowódca *Einsatzkommando* 3 stacjonującego wówczas w Kownie, oznajmił przedstawicielom społeczności żydowskiej, że dla zaprowadzenia porządku w mieście Żydzi muszą zostać przeniesieni do getta, ponieważ Litwini nie życzą sobie mieszkać obok nich. W tej logice getto przedstawiano więc nie jako narzędzie izolacji i eksterminacji, lecz rzekomy środek ochrony Żydów przed „spontaniczną” przemocą miejscowej ludności.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi na pytanie, dlaczego część Litwinów brała udział w „pogromach” organizowanych przez Niemców w Kownie. Na postawy części społeczeństwa wpływało wiele czynników: niedawne doświadczenia okupacji sowieckiej z lat 1940–1941, deportacje, aresztowania i terror polityczny, a także utrwalone przekonanie o żydowskim poparciu dla władzy sowieckiej. Znaczenie miała również działalność litewskiego podziemia antysowieckiego, utrzymującego kontakty z emigracyjnymi środowiskami w Berlinie i pozostającego pod wpływem niemieckiej propagandy. Nie zmienia to jednak zasadniczego faktu, że choć litewskie formacje pomocnicze i poszczególni sprawcy ponoszą odpowiedzialność za popełnione zbrodnie, to inicjatywa, kierownictwo i organizacyjne ramy eksterminacji wynikały z niemieckiej polityki okupacyjnej. „Pogrom” w Kownie nie był więc spontanicznym wybuchem niekontrolowanej przemocy, lecz elementem szerszego mechanizmu Zagłady, w którym Niemcy świadomie wykorzystywali lokalne napięcia do realizacji własnych celów.

COFNIJ SIĘ